PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU Cena 30 gr.

# GŁOS WARSZAWY

Rok III Warszawa, 4 stycznia 1944 r. № 2 (94)



## PROBLEM GRANIC POLSKI

Obie konferencje, które ustaliły ostatecznie ścisłą współpracę trzech mocarstw sprzymierzonych i które były najważniejszymi wydarzeniami ostatnich miesięcy ub. roku, stanęły na stanowisku zbiorowego bezpieczeństwa, wspólnego rozstrzygania kwestii spornych zgodnie z interesem europejskiego i światowego pokoju, zgodnie z interesem wszystkich narodów, tworzących rodzaj wielkiego parlamentu Europy.

Odrzucone zostały tym samym tendencje podziału naszego kontynentu na sfery wpływów, tendencje, któreby już nazajutrz po zakończeniu obecnej wojny, musiały stwarzać przesłanki do wojny nowej. Odrzucone zostały tym samym próby rozpętania już dzisiaj targów granicznych. Odsunięcie problemów granicznych do pokojowego ich rozstrzygnięcia oznaczało: 1) W chwili obecnej najważniejszym zagadnieniem jest pokonanie wspólnego wroga wszystkich narodów. 2) Udział w tej walce po stronie sprzymierzonych nie może być w żadnym razie wynikiem targów, nie może być rezultatem takich czy innych koncesji lub przywilejów. 3) Jedynie w warunkach pokojowych rozstrzyganie sporów granicznych może gwarantować uwzględnienie wszystkich warunków, gwarantować sprawiedliwość zapadłych wyroków.

Jakkolwiek słuszność tego stanowiska wydaje się niewątpliwa, nie uzyskało ono aprobaty polskich sfer reakcyjnych, reprezentowanych przez emigracyjny rząd londyński oraz jego krajowe ekspozytury. Sfery te z problemów granicznych uczynić chciały kwestię zasadniczą, warunkującą stosunek do państw sprzymierzonych i toczącej się wojny. Zrozumiałe, że dla każdego państwa sprawa granic jest sprawą podstawową, że w Polsce sprawa ta, naskutek wielowiekowych warunków historycznych, jest szczególnie zawiła—wszakże jedno dziś, w 5-ym roku doświadczeń hitlerowskiej okupacji, stwierdzić można z całą stanowczością: interes Polski wymaga bezwzględnego udziału w walce po stronie sprzymierzonych, pokonanie Niemiec jest warunkiem stokroć donioślejszym od wszelkiego granicznego sporu. Jest to bowiem warunek ISTNIENIA NARODU POLSKIEGO.

Nic dziwnego, że mocarstwa sprzymierzone, zajęte jednym naczelnym problemem—pokonaniem Niem.—nie zdradziły żadnej tendencji do podjęcia sporów granicznych przed uzyskaniem pokoju. Stanowisko reakcji polskiej poniosło zdecydowaną porażkę. Nie tylko w stosunku do granic wschodnich, gdzie niechęć do rozstrzygania tych spraw przypisuje się wpływom sowieckim, ale również w stosunku do granic zachodnich nasi zagraniczni dyplomaci nie uzyskali żadnych określonych obietnic — a chyba nie przypiszą tego wpływom niemieckim na zachodnich sprzymierzeńców.

Dodajmy dla wyjaśnienia, iż w wysuwanej na czoło przez reakcję polską kwestii granic, w najmniejszym stopniu chodziło rzeczywiście o granice. Był to jeden z atutów w jej szerokiej grze politycznej, dążącej do skłócenia aliantów, skierowania Angli i St. Zjedn. przeciwko Zw. Sowieckiemu. Grę tę reakcja polska przegrała. Zwyciężyły tezy stanowiące jaskrawe zaprzeczenie stanowiska i polityki rządu londyńskiego, tezy, iż najważniejszym zadaniem jest pokonanie Niemiec, oraz, że o przyszłości Europy decydować będą wszystkie narody z trzema wielkimi mocarstwami na czele.

Zwycięstwo tych tez, o ile jest klęską kliki emigracyjnych polityków, idzie po linii dążeń szerokich mas narodu polskiego. Dla nas, dla całego torturowanego straszliwie i mordowanego kraju, klęska niemieckiego okupanta jest dążeniem naczelnym i bezwarunkowym. Walczyć o zrzucenie tego jarzma, o ocalenie zagrożonego bytu narodu, będziemy niezależnie od tego, jak potoczą się dalsze losy nasze i Europy.

Czy oznacza to obojętność wobec zagadnienia granic Polski? Po stokroć nie! Tutaj siły demokratyczne Polski stwierdziły już

(Dokończenie na str. 4)

**Kto głosi hasła demokracji i przebudowy Polski w duchu postępowym, a równocześnie popiera emigracyjny rząd londyński i jego delegaturę krajową, pragnąc w te ręce złożyć losy przyszłej Polski, podszywa się tylko pod firmę demokracji i nie ma z nią nic wspólnego.**

z Deklaracji programowej Polskiej Partii Robotniczej.

## INAUGURACYJNE POSIEDZENIE KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ

W dn. 31 grudnia i 1 stycznia odbyło się w Warszawie pierwsze plenarne posiedzenie wyłonionego przez ugrupowania demokratyczne przedstawicielstwa narodowego KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ.

Przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele wszystkich organizacji politycznych i wojskowych, które już przystąpiły do pracy nad zjednoczeniem całej polskiej demokracji. Z ramienia grup zawodowych witali Krajową Radę Narodową m. in. przedstawiciele podziemnych robotniczych związków zawodowych, przedstawiciele wolnych zawodów i świata nauki.

Przedstawiciel demokratycznej prasy Podziemnej podkreślił w swym przemówieniu, iż prasa podziemna, wypełniająca obok oddziałów zbrojnych jedną z najodpowiedzialniejszych funkcji, była głównym szermierzem idei zjednoczenia wszystkich sił postępowych w Polsce, dążyła do przezwyciężenia rozbicia obozu demokratycznego, które to rozbicie stanowiło główną siłę reakcji. W obecnych przełomowych chwilach praca w tym kierunku winna być wzmocniona. Połączenie w zgodnej współpracy i współdziałaniu wszystkich ugrupowań demokratycznych będzie ostatecznym ciosem zadanym reakcyjnym siłom, które prowadzą naród polski ku przepaści.

Wszystkie przemówienia podkreśliły zgodnie, że interes polski wymagał wyłonienia przedstawicielstwa uprawnionego do wystąpienia w imieniu szerokich mas ludowych, robotników, chłopów i inteligencji, że inicjatywa utworzenia Krajowej Rady Narodowej podjęta została w ostatniej niemal chwili.

Duże wrażenie wywarło na obecnych przemówienie przedstawiciela ocalałych od straszliwej rzezi robotników żydowskich. Robotnicy żydowscy, których bohaterskie i rozpaczliwe zarazem próby obrony przejdą do historii polskich walk wyzwoleńczych, łączą się dziś z całym narodem polskim w walce o wyzwolenie ze straszliwego jarzma hitlerowskiego.

UCHWAŁY PLENUM Krajowej Rady Narodowej wytyczyły główne linie wewnętrznej i zagranicznej polityki, które sprowadzają się do: 1) ujęcia w jednolity plan walki i samoobrony narodu polskiego wobec terroru hitlerowskiego, dążącego planowo do zniszczenia żywej siły narodu. 2) uzgodnienia walki, prowadzonej przez naród polski, z planami i działaniami trzech wielkich aliantów. 3) nawiązanie bliskich stosunków przyjaźni i współpracy ze wszystkimi mocarstwami sprzymierzonymi, nawiązanie sojuszniczych i dobrosąsiedzkich stosunków ze Związkiem Sowieckim.

Plenum Krajowej Rady Narodowej przyjęło tekst depeszy do rządów i narodów sprzymierzonych z apelem o udzielenie pomocy zagrożonemu zniszczeniem narodowi polskiemu. Krajowa Rada Narodowa powołała do życia ARMIĘ LUDOWĄ, w skład której wejdą wszystkie organizacje wojskowe, stojące na gruncie walki z okupantem, oraz mianowała dowództwo Armii Lud.

W czasie wyczerpujących, wielogodzinnych obrad omówiona została wewnętrzna i zagraniczna sytuacja Polski, powzięto szereg uchwał i dekretów, dotyczących metod i środków wzmożenia skutecznej samoobrony, oraz zmniejszenia ofiar ponoszonych przez naród polski. Jako jedno z naczelnych zadań Krajowej Rady Narodowej wysunięto pracę nad ZJEDNOCZENIEM WSZYSTKICH SIŁ DEMOKRATYCZNYCH W POLSCE.

Krajowa Rada Narodowa, której utworzeniem masy ludowe Polski powitały rok 1944, stanie się historyczną, przełomową datą w dziejach narodu, w dziejach bohaterskiej walki o niepodległość.

* * *

W WARSZAWIE w okresie świątecznym okupant skoncentrował wzmożone siły policji i żandarmerii, które prowadziły wzmożoną akcję obław i rewizji. Ściągnięcie do stolicy posiłków z szeregu okolicznych miejscowości każą oczekiwać nowych uderzeń okupanta, zmierzających do złamania i sterroryzowania ludności.

## Z KRAJU

KRAKÓW. Wielkie rozmiary przybrały aresztowania w Krakowie. Przed świętami w ciągu kilku dni aresztowano około 20 000 osób, co stanowi prawie 1 proc. ogółu ludności. Część aresztowanych przewieziono jakoby do obozów. Zachodzą poważne obawy, że zostali oni zamordowani.

W CAŁYM kraju dały się zaobserwować skutki rozpoczętej nagle potężnej ofenzywy sowieckiej. Na wielu większych stacjach m. in. w Warszawie zatrzymano pociągi z urlopownikami jadącymi do Rzeszy, komunikując im rozkaz powrotu na front. Łatwo wyobrazić sobie jak przyjmowali ten rozkaz żołnierze, którzy oddawna już żyli nadzieją spędzenia świąt w gronie rodzinnym, zdala od morderczych walk. Konieczność cofnięcia wszystkich urlopów, tak źle oddziaływująca zawsze na wojsko, jest najlepszym dowodem, że zarówno moment rozpoczęcia przez Armię Czerwoną wielkiej ofenzywy jak również jej siła, stanowiły dla dowództwa niemieckiego zaskoczenie.

OD SZEREGU DNI obiegają kraj uporczywe pogłoski o zmianach w emigracyjnym rządzie pols. w Lond. Na miejsce Mikołajczyka mianowany jakoby został Kwapiński. Oficjalnego komunikatu o tych zmianach jeszcze nie było.

Stanowisko kraju w tej sprawie można sformułować krótko: żadne personalne przesunięcia nie uratują londyńskich bankrutów. Tylko podporządkowanie się woli narodu, całkowita zmiana wewnętrznej i zagranicznej polityki, naprawienie szkód jakie narodowemu interesowi wyrządzono mogą spowodować, że naród polski i jego krajowe przedstawicielstwo mogłoby powierzyć tym ludziom funkcję reprezentowania Polski wobec zagranicy.

## DZIAŁANIA WOJENNE

KLĘSKA NIEMCÓW POD KIJOWEM. Z wielkim rozmachem prowadzona ofenzywa wojsk „I frontu Ukraińskiego" odniosła miażdżące zwycięstwo nad nplem. Po rozbiciu frontu niem. wojska sow. w pogoni za bezładnie uciekającym nplem zajęły powtórnie Żytomierz i Korosteń i posunęły się o 30-50 km na zach. od tych miast w kierunku Polski. Podczas gdy prawe skrzydło zbliża się w szybkim marszu do Polski, lewe posuwa się w kierunku Rumunii i Berdyczewa. Działające tu oddziały zajęły szereg miast, z których najważniejszymi są Kozatyn i Pogrebiszcze. Po zajęciu Kozatyna wojska sow. rozpoczęły natarcie na Berdyczów, natomiast z Pogrebiszcza posunięto się znacznie naprzód i wkroczono w rej. Winnicki, przyczym został osiągnięty punkt, leżący zaledwie o 40 km. od rz Boh, stanowiącej granicę t. zw. „Transnistrii." Bardziej na wschód rozpoczęła się bitwa o Białą Cerkiew.

Nowy punkt ciężkości walk stworzył się we wsch. części łuku Dniepru. Wojska sow. pod dowództwem zwycięscy z pod Stalingradu gen. Malinowskiego rozpoczęły natarcie na zach od Zaporoża i już w pierwszych dniach odniosły szereg sukcesów i zbliżyły się znacznie do Nikopola.

W rej. Witebsk-Newel na skutek silnych flankowych ataków obronnych front niem. wygiął się i Witebsk pozostał na głębokim wy-stępie, a co za tym idzie jest wystawiony na koncentryczny atak sow. W tej sytuacji garnizon witebski, zagrożony odcięciem od reszty frontu, nie będzie zdaje się w stanie utrzymać długo miasta.

FRONT POŁUDNIOWY. Po zdobyciu Ortony wojska bryt. posuwają się powoli naprzód, pokonywując zacięty opór npla. Przednie straże 8 armii doszły na odl. 16 km. od Peskary. Na odcinku 5 armii wojska sojusznicze po odparciu silnych kontrataków niem. posunęły się nieco naprzód i zajęły szczyt i m. San Vittore.

JUGOSŁAWIA. Armia powstańcza odniosła szereg sukcesów. Do najważniejszych należy oczyszczenie prowincji Bania i Kordun z Niemców.

FRONT LOTNICZY. W 3-cią rocz. nalotu niem. na Londyn ciężkie bomb. zrzuciły ponad 2 000 tonn bomb na Berlin.

## Z prasy podziemnej

# KRAJ I EMIGRACJA

Na temat paktu sowiecko - czechosłowackiego urzędowy „Dziennik Polski" w Londynie pisze:

„Postawa nasza wobec samej koncepcji paktu, skierowanego przeciwko Niemcom, jest pozytywna... przywiązujemy zasadnicze

znaczenie do utrzymania przyjaznych stosunków z Rosją, uważając je za ważny element szerszego rozwiązania. Tym szerszym rozwiązaniem jest system powszechnego bezpieczeństwa," itd.

Tak pisze emigracja, która musi dyplomatyzować i nawet kwaśną minę przyozdabiać układnym uśmiechem.

W kraju tego przymusu nie potrzeba sobie zadawać. Oficjalne pisma delegatury opatrują art. oficjalnego dziennika zjadliwymi uwagami, a organ sfer wojskowych „Wiad. Polskie" pisze p.t. „Traktat nie na czasie.":

„Jeśli chodzi o przyszłość, można mieć nadzieję, że pokój i niezależność narodów znajdą większe gwarancje w świecie powojennym od traktatu czechosłowacko-sowieckiego. „Układ taki wczoraj zawiódł (mowa o pakcie z 1935 r. — przyp nasz) na jutro jest zbyteczny, dzisiaj zaś wygląda wprost zabawnie.

Oczywiście, to co mówi i pisze na wynos emigracja lond., nie obowiązuje jej kraj. przedst. Można mieć nadzieję, że nawet nawiązanie stosunków przez Londyn z Sowietami w niczym nie zmieniłoby antysowieckiej roboty w kraju.

---

(Początek na str. 1)

niejednokrotnie, iż warunkiem, od którego nie odstąpią, będzie włączenie do państwa polskiego wszystkich ziem polskich, wszystkich ziem, które wydarła nam przemoc, w ciągu lat i wieków przemocą odpolszczyła, zgermanizowała. Czy możemy jednak już dzisiaj wytyczyć granice naszych ziem, np. na zachodzie? Nie. Wszelkie próby w tym kierunku byłyby jednostronnym rozstrzyganiem sprawy podczas gdy sprawy te rozstrzygnięte być muszą w porozumieniu ze wszystkimi narodami sprzymierzonymi z uwzględnieniem wszystkich warunków narodowościowych, jak i historycznych, gospodarczych, polit. itd. Możemy nakreślić dziś jedynie wytyczne, którymi będzie uwzględnienie narodowościowych, historycznych i gospodarczych praw do Górnego Śląska, Pomorza itd. Trudno byłoby jednak dziś rozstrzygać sprawę np. Prus Wsch., poruszaną tak bardzo często przez różne obozy. Zag. Prus Wsch., tego wysuniętego bastionu niemczyzny, musi być jako zagadnienie bezpieczeństwa Polski i Europy rozwiązane przez wszystkie narody sojusznicze.

Odnośnie granic wschodnich obowiązuje ta sama zasada włączenia do Polski wszystkich ziem polskich. Reakcja, która używa wszystkich środków dla skłócenia narodu polskiego ze Zw. Sow., straszy, iż przyjazny, sojuszniczy stosunek do Sowietów znaczyłby wyrzeczenie się obrony interesów Polski na wschodzie. W odpowiedzi na to obóz demokratyczny odpowiedzieć może, iż właśnie i jedynie poprzez porozumienie ze Zw. Sow. i solidarną współpracę ze wszystkimi narodami sprzymierzonymi, prowadzi droga do rozwiązania zgodnego z interesem narodowym Polski problemów granicznych na wschodzie. I tutaj jak wszędzie uwzględnione być muszą wszystkie warunki, a więc i interesy innych narodów. Ziemie, które od zarania wieków zamieszkują inne narody, na których element polski, często napływowy, stanowi zdecydowaną mniejszość, nie mogą i nie powinny, w naszym własnym interesie, wchodzić w skład państwa polskiego. Każdy naród ma takie samo prawo stanowienia o sobie, jak i naród Polski.

Demokracja polska nie da się straszyć granicą z lat 1939-41. Granica ta miała charakter strategiczny i te jedynie względy decydowały o jej wytyczeniu. Poza nią znajduje się wiele obszarów bespornie polskich, wiele okręgów, gdzie granica narodowościowa wymaga ustalenia. I nie jest prawdą, jakoby Związek Sowiecki granicę tę kiedykolwiek uważał za odpowiadającą stosunkom narodowościowym. Granica na wschodzie ustalona być winna w przyjaznym porozumieniu ze Zw. Sow., w pełnym uznaniu praw wszystkich narodów. Od stanowiska Polski zależeć będzie, aby względy strategiczne nie odgrywały roli przy jej wytyczaniu.

Podejmując jednak dzisiaj kwestię granic podkreślamy z całą stanowczością: pierwszym naszym zadaniem jest udział we wspólnej walce o zwycięstwo, o uwolnienie Polski od wiszącej nad nią groźby zagłady. Walcząc o własne istnienie, walczymy zarazem o takie warunki w Europie, w których spory graniczne nie będą rozstrzygane orężem, gdzie sprawiedliwość międzynarodowa znajdzie się pod kontrolą wszystkich zjednoczonych narodów.